



JĘZYKOWY OBRAZ ŚWIATA

Językowy obraz świata (JOS) to centralne pojęcie etnolingwistyki, sama etnolingwistyka to zaś dziedzina badań lingwistycznych, której przedmiotem są wzajemne związki między językami, myśleniem, zachowaniem się człowieka i rzeczywistością (Polański, 1999: 147).

Różnice w pojmowaniu świata przez jego mieszkańców mogą odzwierciedlać się na przykład w gramatyce poszczególnych języków. Wśród licznych przykładów wymienię kilka:

(1) **Kategoria nieświadka** – czyli *imperceptivus* w językach południowosłowiańskich, takich jak bułgarski czy macedoński. O tej zgramatyzalizowanej kategorii przeczytać można w wielu opracowaniach slawistycznych, zajmuje się nim także Ana Aliuk, której wypowiedź cytuję:

W niektórych językach, np. w bułgarskim, w językach bałtyckich imperceptywność jest zgramatyzalizowana. Te języki mają odrębne formy czasownika – tryb imperceptywny (renarracyjny), który służy nieświadkowi do przekazywania zasłyszanych treści. W językach, w których nie ma odrębnego trybu renarracyjnego, imperceptywność oddawana jest za pomocą innych środków, przede wszystkim leksykalnych (Aliuk, 2010: 5).

Jak mają tę wypowiedź zrozumieć osoby niezajmujące się językoznawstwem? Otóż w niektórych językach istnieje możliwość użycia specjalnie zarezerwowanej formy, by przekazać innej osobie, że nie byliśmy świadkami jakiegoś wydarzenia.

Co prawda, możemy taki komunikat przekazać także w języku polskim, ale nie z pomocą wykładników gramatycznych (specjalnych konstrukcji gramatycznych), lecz z pomocą leksemów (słów) typu: *ponoć, rzekomo, podobno*, np. *Ponoć ukradła ze sklepowej kasy 100 złotych*. Nie wiemy, czy tak było, bo nie byliśmy świadkami tego wydarzenia.

(2) Innym gramatycznym rozróżnieniem charakteryzującym postrzeganie świata jest **liczba podwójna lub poczwórna** (gramatyczna kategoria liczby).

(2.1) **Liczba podwójna** (*dualis*) według *Słownika historycznych terminów gramatycznych*: „to specjalna, dziś nie znana, kategoria gramatyczna, dzięki której rzeczownik przybierał odrębną formę, jeśli trzeba było wyrazić, że mamy do czynienia z dwoma osobami lub przedmiotami” (*Liczba podwójna*, b.r.). Użycie terminu z takiego słownika ma uzasadnienie, ponieważ liczba podwójna nie jest znana w polszczyźnie od XVI wieku, ale wcześniej była używana. Przykładem niech będą: *dwie słowie* (w przysłowiu *mądrej głowie dość dwie słowie*) i *kilka innych pozostałości*, formy: (w) *ręku* (Ms. lp.), *ręce* (M. lm.), *rękoma* (N. lm.).

(2.2) **Liczba poczwórna** – formy liczby poczwórnej, czyli opisującej w języku 4 obiekty, można odnaleźć w językach kiriwina i sursurunga²⁸.

(3) **Odrębny rodzajnik** przy nazwach przedmiotów długich i ostrych (język australijskich Aborygenów), a inny przy nazwach przedmiotów okrągłych.

Tworzenie słów (słowotwórstwo)

Kiedy Polacy przygotowują się do zimy, martwią się wieloma rzeczami, ale z pewnością nie tym, że... podczas tej pory roku uduszą się śniegiem! Tymczasem Szkoci na stałe do języka wprowadzili określenie *snow-smoor*, które oznacza wspomnianą sytuację uduszenia. To zaskakujące dla Polaków określenie jest przykładem wyraźnych językowych różnic w opisywaniu otaczającej nas rzeczywistości. Dzieje się tak, ponieważ każda społeczność tworzy słowa i określenia charakterystyczne dla niej i jej indywidualnych potrzeb.

Gdy byłam studentką, od wykładowcy usłyszałam, że najwięcej określeń śniegu znajdziemy w języku **Inuitów** (inaczej Eskimosów, choć to określenie jest uznawane za obraźliwe w Kanadzie i na Grenlandii, dlatego w tekście z niego rezygnuję). Napisał o tym w 1911 roku amerykański antropolog kultury i językoznawca niemieckiego pochodzenia Franz Uri Boas. Przykładami są: *aniu* – śnieg używany do otrzymywania wody, *aputi* – śnieg leżący na ziemi, *maujaq* (*nunavik*) – śnieg,

²⁸ W przypadku języka sursurunga odnosi się do tego, że dotyczy przynajmniej 4 obiektów, a nie dokładnie 4.

w którym ktoś brodzi lub w którym ktoś utknął, *qanik* – padający śnieg. Mimo faktycznie dużej liczby określeń śniegu w języku Inuitów, Yupików i innych plemion (w zależności od dialektu jest to od 40 do 50 słów) istnieją języki, które odbierają im prym liczebnego pierwszeństwa.

Okazuje się, że zwycięzcami nie są Inuici, ale **Szkoci**, którzy mają 421 określeń śniegu! Tak przynajmniej podają naukowcy z Uniwersytetu Glasgow. Ostateczna liczba określeń śniegu zależy jednak od tego, jak potraktujemy nazwy złożone. Doktor Susan Rennie, wykładowczyni języka szkockiego, tak wyjaśniła tę kwestię: „Do owych 421 słów zaliczamy także określenia różnych rzeczy, które dzieją się ze śniegiem i go dotyczą. Są to określenia opisujące, jak śnieg się porusza, jakie są rodzaje płatków śniegu czy rodzaje śniegu, a nawet takie, mówiące o wpływie śniegu na zwierzęta – mamy taką kategorię «śnieg i zjawiska paranormalne»” (Gosden, 2015: 1). Jak twierdzi Susan Rennie, liczba opisanych określeń wynika z tego, że pogoda od stuleci odgrywa w życiu Szkotów dużą rolę. Precyzyjne komunikowanie informacji związanych ze zjawiskami atmosferycznymi było w tej społeczności zawsze niezwykle ważne, bo dotyczyło codzienności i możliwości funkcjonowania na co dzień. *Sneesh* – początek opadów śniegu lub deszczu, *snaw-broo* – roztopiony śnieg, *skelf* – duży płatek śniegu, *flindrikin* – lekkie opady śniegu, *feefle* – śnieg zawijający się w kątach, i tutaj przykład, o którym wspomniano we wstępie: *snow-smoor* – uduszenie się śniegiem.



Kto jeszcze potrzebuje wielu śnieżnych określeń?

Niemalą liczbę określeń śniegu mają również **Saamowie** (inaczej Saami) – lud zamieszkujący głównie Laponię, krainę historyczno-geograficzną w Europie Północnej obejmującą północne krańce Norwegii, Finlandii, Rosji oraz Szwecji. Historycznie nazywani Lapończykami, zajmowali się głównie łowieniem ryb, hodowlą reniferów czy tropicielstwem. Mają około 1000 określeń na renifery, dlatego 180 określeń na śnieg i lód nie wydaje się tak liczne. Należą tu takie słowa, jak: *vahca* – niezbity śnieg lub śnieg zaraz po opadach, *soavli* – śnieżna breja, *skavvi* – zbitek śniegu i lodu, powstały wieczorem po tym, jak słońce w ciągu dnia stopiło górną powłokę śnieżną, *moarri* – nawierzchnia z łamiącego się śniegu i lodu, kalcząca nogi zwierząt, na przykład reniferów.

Sporo określeń śniegu można również odnaleźć w **języku islandzkim**. Jest ich ponoć około 50. Do najpopularniejszych należą: *snjór/snaer* – śnieg, *mjöll* – świeży śnieg, *hjarn* – śnieg zamrożony, *kafsnjór/kafaldi/kafald* – głęboka zaspą śnieżną, *krap/slab* – breja, śnieg z wodą.

Ponad 30 słów na określenie reniferów ma **język ewenkijski** (język tunguski ludu Ewenków). Mówi nim 28 tysięcy Ewenków w Rosji, Mongolii i w północnej części Chin. Słowa te opisują szczegóły zwierząt, płęć, umaszczenie. Renifer z łatą na pysku to *kokchavar*, renifer zaprzężony z lewej strony to *kostur*, renifer, którego nie można wytresować, to *mullikan*.

Na koniec nie mogę nie wspomnieć o **języku szwedzkim**. On również wyróżnia się niemałą liczbą kreatywnych nazw określających śnieg. Należą do nich także liczne złożone wyrażenia (ponieważ specyfiką języka szwedzkiego jest budowanie określeń złożonych z kilku słów). Specjalista języka szwedzkiego Neil Shiplay uważa, że takich określeń jest około 25. Przykładami są: *aprilsnö* – kwietniowy śnieg (ma związek z podtopieniami), *kramsnö* – świetnie lepiący się śnieg (nadający się do lepienia śnieżek), *lappvante* – gęste opady śniegu, *modd* – śnieg roztopiony solą, *åsksnö* – śnieg padający podczas burzy śnieżnej lub po prostu burza śnieżna.

Jak widać, język wyraża i opisuje warunki życia i kulturę społeczności nim się posługującej. Istnieją znaczne różnice językowe między społeczeństwami północy, wschodu czy południa (użyty tu podział jest bardzo ogólny!), które

opisują ważną dla siebie rzeczywistość. Dla każdej z grup inne sprawy wydają się kluczowe, inne zyskują wiele wykładników w postaci słów. Jak już wiemy, język Inuitów, Saamów, Norwegów, Szwedów, Islandczyków posiada wiele określeń śniegu²⁹, podobnie sprawa wygląda, jeśli chodzi o różnorodność nazw, na przykład wspomnianych wyżej reniferów. Zresztą zwierzęta, które towarzyszą człowiekowi od zarania dziejów, w wielu językach otrzymują liczne określenia. Na przykład w nazwach wielbłądów i krów specjalizują się niektóre dialekty arabskie. W nazwach mrówek – część ludności

Indii. A propos wielbłądów – istnieją w językach arabskich kulturowe, ale także teologiczne (w świecie muzułma-

nów) aspekty związane z tym zwierzęciem i jego ważną rolą w życiu koczowników i ich przetrwaniu na pustyni. W literaturze opisano wartość oraz wpływ wielbłąda na niektóre wydarzenia historyczne (Abdalla, 2018: 145–164).



²⁹ Benjamin Franklin już w XVIII wieku znalazł zawrotną liczbę 200 synonimów jednego słowa *drunk* (pijany), por. Jerzak vel Dobosz, 2014.

W językach odbija się odmienna kategoryzacja świata. Odmienne są pojęcia, nazwy uczuć czy sposoby liczenia, na przykład jeden z języków papuaskich używa do liczenia 23 elementów wykorzystujących nazwy ludzkiego ciała. Opisywanym w tym miejscu powiązaniem języka i kultury zajmuje się wzmiankowana wyżej dziedzina naukowa zwana **etnolingwistyką**. Jej pionierami byli: Edward Sapir i Benjamin Lee Whorf. Kolejne strony poświęcę tym zagadnieniom.

Wspomniana etnolingwistyka koncentruje się na fakcie, że język jest częścią kultury. Jest dziedziną z pogranicza językoznawstwa i innych nauk. Zarówno język, jak i kultura w ogóle są wartościami konkretnej wspólnoty. Tę wartość prezentuje się z pomocą określonych słów, połączeń wyrazowych, przysłów itd. W owych wyrazach i ich różnorodnych połączeniach „zakodowany jest światopogląd użytkowników języka [...]”. Powtarzalność pewnych połączeń wyrazowych jest świadectwem istnienia pewnych schematów językowych w odniesieniu do pewnych zjawisk” (Łuczyński, Maćkiewicz, 2009: 143). Kilka z nich omówię teraz.

Wina wyrażana w językach

W ostatnim czasie polski rynek wydawniczy zalewają podręczniki skutecznej komunikacji, w których tłumaczy się czytelnikowi, że mówienie na przykład *Przepraszam za spóźnienie!* w sytuacji, w której faktycznie doszło do spóźnienia, warto zastąpić lepszym i korzystniejszym dla międzyludzkich kontaktów zwrotem *Dziękuję, że na mnie poczekaliście!*. Bez wątpienia tak przedstawiona sprawa nabiera innego kolorytu, a do tego „czekający” mają poczucie, że zrobili dobry uczynek. Nie jest to jednak dla polskiej społeczności oczywiste, skoro należy ten fakt ilustrować i popularyzować w podręcznikach. Wszystko ma związek z tzw. polską strategią komunikacyjną, do której jeszcze wrócę na kolejnych stronach tej książki.

Teraz skoncentrujemy się na innych, przypadkowych sytuacjach, w których dochodzi do – mającego konsekwencje wypadku – zniszczenia czegoś, obłania kogoś, stłuczenia, na przykład lustra, czy zarysowania auta. W tej sytuacji w języku hiszpańskim usłyszymy najczęściej *samochód się zarysował*, *lustro się zbiło* albo nawet *lustro samo się zbiło*. W języku angielskim usłyszymy raczej *on uszkodził auto*, *ona zbiła lustro* lub *on zniszczył trawnik*. Różnica jest zasadnicza, bo, jak widzimy, w języku hiszpańskim, jeśli coś wydarzyło się przez przypadek lub jest wynikiem niezamierzonego, rzecz jasna, wypadku, nie mówimy, kto jest powodem stanu rzeczy, kto zrobił coś nie tak. Jeszcze bardziej intrygujące jest to, że angielszczyzna posuwa się dalej, można nawet powiedzieć *złamałem sobie nogę*. Użytkowników polszczyzny ten zwrot aż tak bardzo nie powinien dziwić, bo nieraz słyszą – szczególnie w komunikacji potocznej – podobne sformułowania. Jednak

w wielu innych językach ten zwrot dotyczy tylko takiej sytuacji, w której ktoś celowo złamał sobie nogę, bo tego pragnął i udało mu się to zrealizować.

Jeśli pokażemy ten sam wypadek Anglikom i Hiszpanom, Anglik zapamięta winowajcę i powie: To on rozbił wazon. Z kolei Hiszpanie rzadziej zapamiętają winnego. Ale za to częściej będą pamiętać, że zdarzyło się to niechcący. Zapamiętają lepiej intencje. Dwie osoby widzą to samo zdarzenie, są świadkami tej samej zbrodni, ale zapamiętują inne szczegóły. Ma to oczywiście wpływ na ich zeznania. Wpływa też na ocenę winy i wymiar kary. W przypadku Anglików, którym pokażemy kogoś tłukącego wazon, powiemy On rozbił wazon zamiast Wazon się rozbił. Jeśli byli naocznymi świadkami lub obejrzą nagranie, zobaczą zbrodnię na wazonie, to ukarzą winowajcę bardziej i obciążą go większą winą. Jeżeli powiemy Wazon się zbił, wymiar kary może być mniejszy i sposób zapamiętania zdarzenia też jest inny. Język kieruje naszymi wnioskami ze zdarzeń (Czy język kształtuje nasze myślenie? Pamięć świadków. Część 5, 2020).

I powoduje, że zapamiętujemy ze zdarzenia zupełnie inne rzeczy – albo fakt zbitcia wazonu, albo to, kto jest powodem tego zdarzenia. W pamięci rozmówców co innego było tematem rozmowy. Badania naukowe pokazują, iż mechanika posługiwania się językiem takim jak angielski, który ma tendencję do przypisywania wykonawcy czynności (niezależnie od jego intencji!) winy, ma również tendencję do wyraźniejszego zapisywania każdego winowajcy w pamięci mówcy. W polszczyźnie wszystko zależy od stosunku emocjonalnego narratora do winowajcy – czasem powiemy, że *on zbił wazon*, a czasem, że *wazon się (sam) zbił*.

Nasze doświadczenie językowe podpowiada nam, że istnieją języki koncentrujące się na tym, czy dana czynność została zakończona, przerwana lub jest w trakcie realizacji i w związku z tym musimy wiedzieć, jakiego wyboru czasownika dokonać. A czy wiesz, że są języki, w których gramatyka zmienia się w zależności od tego, czy byliśmy świadkiem jakiegoś wydarzenia, czy też relacjonujemy historię, mimo że nie byliśmy jej uczestnikiem?

Bycie świadkiem lub niebycie świadkiem opisywanego zdarzenia a wykładniki językowe

W tym punkcie warto wspomnieć, że nieuczestniczenie w jakimś wydarzeniu i opowiadanie o nim za pomocą przeznaczonych do tego struktur gramatycznych ma konkretną nazwę. Mówimy wtedy o trybie nieświadka. Tryb ten jest charakterystyczny dla języków: bułgarskiego, macedońskiego, tureckiego oraz częściowo albańskiego. Informuje o dystansie mówiącego wobec opisywanej historii, której nie było się świadkiem. Język polski nie wypracował odrębnych struktur gramatycznych na przekazywanie historii, która nie wydarzyła się przy nas, nie znaczy

to jednak, że nie możemy zaakcentować faktu, że opowiadana przez nas historia nie wydarzyła się na naszych oczach. Możemy! Zrobimy to, używając słów, takich jak: *ponoć, rzekomo, prawdopodobnie, chyba* itd.

Nazwy barw w językach

Z pewnością słyszałeś/słyszałaś dowcip o tym, że niektórzy ludzie odróżniają tylko dwa kolory – ładny i brzydki. Mają oni ograniczoną potrzebę nazywania kolorów i to różni ich od osób, które z zaangażowaniem i ogromną powagą, czasem gotowi na konfrontację, wymieniają nazwy typu: *zielony, groszkowy, trawiasty, seledynowy, zielonkawy, ciemnozielony, khaki, turkusowy, jasnozielony*.

Okazuje się, że ani ci pierwsi, ani drudzy nie są wyjątkowi, bo wiele języków dysponuje bardzo złożoną albo odwrotnie – bardzo ograniczoną możliwością nazywania kolorów. We wspomnianym języku pirahã (którym posługuje się około 300 osób na świecie) w użyciu nie ma w ogóle nazw kolorów, nawet tych uznawanych za podstawowe. Są one zastępowane przymiotnikami *ciemny, brudny* czy *jasny*. Bardzo oszczędny w opisie kolorów jest na przykład język nawaho używany przez Indian z Arizony i Nowego Meksyku (Wierzbicka, 1967: 165); wyróżnia tylko pięć nazw kolorów, w tym dwie dotyczą odmiany koloru czarnego! Mają więc kolor czarny (jako wynik spalenia) i czarny (określany jako cecha na przykład skóry) oraz biały, czerwony i zielono-niebieski.

Myślę, że niektórzy ludzie, nie lubiący rozmów o kolorach, czuliby się dobrze wśród zamieszkującego północną Nambię plemienia Himba. W ich języku również istnieje tylko pięć określeń kolorów. Jeśli powiemy *serandu*, kolor będzie oznaczał zarówno czerwony, jak i pomarańczowy czy różowy. Jeśli użyjemy słowa *zoozu*, to właściwie będziemy mieć na myśli wszystkie odcienie czarnego oraz ciemne warianty czerwieni, niebieskiego, zieleni czy fioletu, *vapa* będzie oznaczać kolor biały i jasnożółty, natomiast *dumbu* – pozostałe, niewymienione kolory, zielenie oraz brązy (Czy język kształtuje myślenie? *Kolory*. Część 3, 2019).

